
THANK YOU,
WORLD

CZĘŚĆ II

PRÓG 11

Dziękuję, świecie

Doszedłem do końca tych progów w ten sam sposób, w jaki dochodziłem do wielu miejsc mojego życia.

Nie podążając za doskonałą mapą.

Podążając za nicią.

Czasem widzialną.

Czasem niewidzialną.

Czasem dość mocną, by mnie prowadzić.

Czasem cienką jak wspomnienie.

Gdy zaczynałem tę drogę, nie budowałem sagi.

Nie projektowałem systemu.

Nie próbowałem zostawić śladu.

Po prostu próbowałem zrozumieć.

Zrozumieć, dlaczego niektórzy ludzie nadal żyją w nas.

Zrozumieć, dlaczego pewne doświadczenia nas nie opuszczają.

Zrozumieć, dlaczego niektóre rany stają się naukami.

Zrozumieć, dlaczego czas zabiera wiele rzeczy, ale nie wszystkie.

Każdy próg, który przekroczyłeś, opowiada część tego poszukiwania.

Nie teorię.

Nie filozofię.

Poszukiwanie.

Bo życie nigdy nie dało mi prawd ostatecznych.

Dało mi spotkania.

Ludzi.

Odpowiedzialności.

Straty.

Podróże.

Choroby.

Odrodzenia.

I z każdego z nich starałem się wydobyć znaczenie.

Nie zawsze mi się udawało.

Ale nie przestawałem próbować.

Z upływem lat zrozumiałem, że saga „LUDZIE, KTÓRZY ZOSTALI" nie rodzi się z marki.

Nie rodzi się z przedsiębiorstwa.

Nie rodzi się nawet z rodziny.

Rodzi się z pytania.

Jak może życie przemierzać epoki, kraje, kultury i ludzi, nie tracąc własnej tożsamości?

Odpowiedzi nie znalazłem w wynikach.

Znalazłem ją w relacjach.

Bo każda istota ludzka jest wytworem dialogu.

Nikt nie buduje siebie sam.

Nikt nie dorasta sam.

Nikt nie ocala się sam.

Za każdą drogą istnieje niewidzialna rzesza.

I doszedłszy tutaj, chcę ją wreszcie uznać.

Chcę podziękować wszystkim ludziom, którzy zostawili ślad na mojej drodze.

Tym, którzy pozostali.

I tym, którzy przeszli ze mną tylko odcinek drogi.

Tym, którzy mnie uczyli.

I tym, którzy wystawili mnie na próbę.

Tym, którzy mnie kochali.

I tym, którzy mi się sprzeciwiali.

Tym, którzy dali mi szanse.

I tym, którzy nauczyli mnie budować je samemu.

Dziękuję mojemu dziadkowi.

Mojemu ojcu.

Mojej matce.

Za to, co przekazali bez potrzeby wyjaśniania.

Dziękuję mojej rodzinie.

Za dzielenie ze mną nie tylko dni łatwych, ale przede wszystkim tych trudnych.

Dziękuję kobietom, które przeszły przez moje życie.

Wiele razy widziały przede mną to, co się działo.

Wiele razy zwróciły mi prawdę, której sam nie zdołałbym zobaczyć.

Dziękuję kolegom spotkanym po drodze.

Ludziom, dla których pracowałem, i ludziom, którzy pracowali ze mną.

Bo wszyscy, na różne sposoby, czegoś mnie nauczyli.

Dziękuję krajom, które mnie przyjęły.

Miastom, które mnie ugościły.

Kulturom, które ukazały mi odmienne perspektywy.

Przypomniały mi, że świat jest o wiele rozleglejszy niż nasze przekonania.

Dziękuję ludziom, którzy cierpieli obok mnie.

Bo ból dzielony uczy lekcji, których sukces nie zna.

Dziękuję także tym, którzy odeszli.

Ich nieobecności ukształtowały człowieka, którym się stałem, tak samo jak obecności.

Dziękuję próbom.

Upadkom.

Chorobom.

Porażkom.

Lękom.

Trudnym nocom.

Pytaniom bez odpowiedzi.

Bo za każdym razem, gdy coś się łamało, wyłaniało się coś bardziej autentycznego.

Dziś nie wierzę już, że życie mierzy się tym, co zdobywa.

Wierzę, że mierzy się je tym, co przekazuje.

Tym, co zostawia w innych.

Tym, co czyni możliwym.

Tym, co nadal żyje, gdy jego twórca nie jest już w centrum sceny.

Jeśli stałem się tym, kim jestem, nie jest to zasługa jednej decyzji.

Nie jest to zasługa jednej cechy.

Nie jest to zasługa jednej osoby.

Jest to wynik tysięcy wkładów.

Spotkań.

Gestów.

Słów.

Przykładów.

Obecności.

To dzieło nosi moje imię.

Ale nie należy tylko do mnie.

Należy także do wszystkich tych, którzy, świadomie lub nieświadomie, zostawili ślad po drodze.

Może właśnie to jest ostateczne znaczenie sagi „LUDZIE, KTÓRZY ZOSTALI".

Nie opowieść, lecz uznanie.

Uznanie, że każda istota ludzka jest zbiorową konstrukcją.

Sumą relacji.

Geografią wpływów.

Pamięcią w ruchu.

A jeśli na tych stronach znalazłeś coś, co należy do ciebie, to ta historia nie jest już tylko moja.

Stała się także trochę twoja.

Dlatego nie kończę pożegnaniem.

Kończę wdzięcznością.

Za wszystkich tych, którzy pomogli mi stać się tym, kim jestem.

Za wszystkich tych, którzy szli obok mnie.

I za wszystkich tych, którzy będą kontynuować podróż.